

ZOFIA SARZYŃSKA ur. 1918; Kazimierz Dolny



Tytuł fragmentu relacji	Po wojnie to w Kazimierzu nie było wesoło
Zakres terytorialny i czasowy	Kazimierz Dolny; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Kazimierz Dolny, wyzwolenie, koniec wojny, Armia Czerwona w Kazimierzu

Po wojnie to w Kazimierzu nie było wesoło

Po wojnie to w Kazimierzu nie było wesoło. Bo ja na przykład byłam dziewięć miesięcy na wysiedleniu. To było z soboty na niedzielę. Jak Niemcy zaczęli uciekać, na Krzyżowej Górze kilku było, to tu się zrobił zator, krzyk, tu chyba ze dwóch Polaków zabili, bo ci wyskoczyli i tego... No przez ulicę nie można było przejść, bo jeden za drugim szli. No i myśleliśmy, że to będzie zaraz bój. Z Janowca ludzie uciekali... Jak ja byłam na wysiedleniu, to był z Janowca jakiś mężczyzna z synem, a dwie córki i żonę przykrył chodnikiem w okopie. Zabili je - rozstrzelali. No i jak można nie dać mu jeść? I na wysiedleniu trzeba było takich przyjąć. No z dzieckiem i gdzie mają pójść? I nas potem też wysiedlili. Najpierw sami Polacy wyszli. Z tydzień byliśmy na wysiedleniu. Ciszej - wróciliśmy. No i wieczorem, może byliśmy dwa tygodnie tutaj, rosyjskie samochody podjeżdżali i gdzie, kto chciał - wywozili. No i dziewięć miesięcy nie wolno było tu wrócić, bo tu były ten sztab cały rosyjski, te mapy, to wszystko, że nie wolno było do Kazimierza przyjechać. W mój rodzinny dom bomba strzeliła. Miała moja mama indyki, to jak brat nie pojechał jeszcze na wysiedlenie, tylko jeszcze był w Kazimierzu, to jednego indyka tylko przyniósł, a to wszystko – to już nie było jak on tam przyszedł. Już ludzie rozkradli. A ten indyk był nie do zjedzenia, bo to była dachówka na dachu i on w cieple miał tyle tej dachówki, że nie można było tego zjeść. Po wojnie nic się nie mówiło o Żydach. Nic, nic. Ludzie widzieli, jak ich prowadzili.

Data i miejsce nagrania	2003-03-05, Kazimierz Dolny
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Filip Jaroszyński
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"